Nr. 13. dnia 15. lipca 1902. **Rocznik VII.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Organ Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i krajowego Związku przemysłowego.

Wychodzi co dni czternaście — dnia 15. i przy końcu każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie **8** koron — półrocznie **4** kor. **20** h. — kwartalnie **2** kor. **40** h. — Poza granicami monarchii rocznie **9** kor. — półrocznie **4** kor. **60** h., — kwartalnie **3** kor.
Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie,
(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 od 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Z Wystawy jubileuszowej.

IV.

W zakresie ślusarstwa artystycznego wystąpiły ze znakomitymi okazami przedewszystkiem dwie szkoły, t. j. zawodowa szkoła ślusarstwa w Świątnikach i wyższa szkoła przemysłowa we Lwowie

W wyrobach świątnickich uderza nadzwyczajny postęp, świadczący o staranności i przejęciu, z jakiem kierownictwo tej szkoły trudne swe zadanie spełnia. Prześlicznie wykonane zamki ozdobne, z kluczami o bardzo szlachetnych formach i dwoje pysznych zawias, z których jedna przedstawia pióro pawie a druga cudownie stylizowaną rybę, zwracały na siebie powszechną uwagę. Sztuka barwnego zapuszczania metalu, wykwintny smak w rysunku szczegółów i grawirowania, złożyły się w tych wyrobach na artystyczną całość, która świadczy najchlubniej o stopniu wykształcenia zawodowego, do jakiego szkoła świątnicka uczniów swych doprowadza.

Wystawa tej szkoły uwidoczniła także nadzwyczajny postęp w konstrukcyi i sposobie fabrykacyi znanych kłódek świątnickich, które w pierwotnym swoim stanie nie byłyby już dotychczas wytrzymały konkurencyi z wyrobami zagranicznymi, gdyby nie ciągłe ulepszenia, które szkoła wprowadzić w nie usiłuje.

Kierownik szkoły, inżynier Bily, rzucił także na wystawę jedną nowość swego wynalazku, dla której zyskał markę ochronną i zapewnił jej odrazu nadnadzwyczajne wzięcie. Jest to portmonetka metalowa z grubej blachy niklowanej, w której mieszczą się otwory na kilka rodzajów brzęczącej monety koronowej. Każdy otwór zamyka się w górze blaszką, przylutowaną do silnej sprężynki spiralnej, która dozwala za lekkiem pociśnięciem wsunąć jedną po drugiej dziesięć sztuk monety, dających się następnie za również lekkiem pociśnięciem wysuwać. Portmonetka ta przedstawia wielkie korzyści, polegające na umieszczeniu znacznej ilości monet w małej stosunkowo przestrzeni, i należytego ich posortowania, tak, że ułatwiają bardzo wypłatę, w której, z powodu małej różnicy co do wielkości monet, zwłaszcza niklowych, zachodzą nieraz pomyłki. To też w ciągu trwania wystawy sprzedano mnóstwo portmonetek świątnickich, a popyt za nimi jest ciągle żywy, tak, że Bazar kraj. Związku przemysłowego, który sprzedaż ich objął, nie może żądaniom publiczności nastarczyć.

Lwowska szkoła przemysłowa wystawiła wzorowe wyroby artystyczne z kutego żelaza. Celujące okazy z tego zakresu przedstawił także p. J. Górecki, właściciel fabryki wyrobów metalowych w Krakowie. Jego gałęzie kwiatów i liście, wykuwane w żelazie, odznaczają się niezwykle artystycznem poczuciem, tak w stylizacyi jak i w obrobieniu. Martwe żelazo staje się tu niemal organicznie miękkiem i lekkiem, przyswoiwszy sobie w kształtach wszystkie zalety i cechy żywej przyrody.

Ślusarz lwowski D a s z e k przedstawił wzorowo odkute świeczniki wedle wzorów, dostarczonych mu przez architektów Kamienobrodzkiego, Halickiego i Kopniaka i ładne ramki na fotografie. Na uwagę zasługiwał też kuty z żelaza stojak pod wazon, wykonany w pracowni ślusarza W e h r s t e i n a w Stryju, piękne drzwi gotyckie, wykonane z miedzi i żelaza przez ślusarza P a m m e r a oraz dobrze kute poręcze żelazne ślusarza B a l o g h a, obu ze Lwowa.

Zawodowa szkoła kowalska w S u ł k o w i c a c h, przeznaczona głównie dla wyrobów użytkowych, a nie artystycznych, urządziła gustowną wystawę, dającą pogląd na zakres i sposoby jej produkcyi, a w sferę prawdziwie artystyczną wkroczyła już przez wystawienie silnej, z żelaza kutej furty, której rysunek zamknął w sobie nadzwyczaj harmonijnie kilka secesyjnie giętych linii i liści.

Z innych gałęzi metalowego przemysłu wymienić tu należy architektoniczno-artystyczne wyroby renomowanej pracowni blacharskiej H. B o g d a n o w i c z a we Lwowie, blacharzy lwowskich Maryana B e n d l a i Franciszka B r z o z o w i c z a, okazy napisów z metalu J. S c h a p i r y we Lwowie, dzwon wyrobu L. F e l c z y ń s k i e g o z Kałusza, i wyroby głośnej już dziś fabryki przedmiotów platerowanych i z chińskiego srebra M. J a r r y w Krakowie, między którymi zasługiwał szczególniej na uwagę serwis do likierów i czarnej kawy w stylu zakopańskim.

Jeszcze jedno wypada nam tu podnieść a mianowicie p r o d u k c y ę z a b a w e k z drzewa i z metalu. Wyrób zabawek drewnianych, zarówno snycerskiej jak tokarskiej i stolarskiej roboty, wykonywanych przez s z k o ł ę z a b a w k a r s k ą w J a w o r o w i e, jest już dziś dobrze w kraju znanym. Zabawki te, których wyrób oparł się na dawnym przemyśle domowym, lecz niezwykle szybko wzniósł się do wyżyn niemal artystycznej produkcyi, są już dziś rozchwytywane i zasługują na to. Okazy takie, jakie na wystawie podziwiano, np. para koni rasowych na pastwisku, krowa z cielęciem, wyżeł ściągający do zwierzyny, są już raczej rzeźbą artystyczną, jak wyrobem zabawkowym i świadczą bardzo pochlebnie o możności i rozmachu szkoły, która ma wielką przyszłość przed sobą. Lecz po raz pierwszy w kraju przyłączyły się do tych zabawek wykonywanych z drzewa także udatne zabawki z blachy, wykonane ręcznie przez blacharza G ä r t l e r a ze Lwowa. Są to próby zasługujące na baczną uwagę. Pomimo, że bez kosztownego aparatu licznych maszyn i sztanc pomocniczych wykonane, udały się one co do form, a odznaczają się większą trwałością niż fabryczne, choć umiarkowane są w cenie. Wytwórca skombinował zresztą swoje powoziki blaszane z jaworowskimi konikami malowanymi z drzewa — i rzucił na wystawę wyrób, mogący mieć niemałe powodzenie. Wartoby zaprawdę pomyśleć o tem, ażeby te początki produkcyi zabawkarskiej w kraju otoczyć opieką i wytworzyć z niej silny przemysł swojski przeciw obcemu, który nam dziś z kraju corocznie miliony wyprowadza.

Keramikę na wystawie reprezentowała nadzwyczaj świetnie krajowa s z k o ł a g a r n c a r s k a w K o ł o m y i. W porównaniu z dawniejszymi wyrobami, w których białość kości słoniowej, barwy żółta, zielona i bronzowa stanowiły całą paletę barw, dostrojonych do ornamentyki pokuckiej na wzór Bachmińskiego — zajaśniały nowe wyroby kołomyjskie licznemi, najświetniejszemi barwami podszkliwnemi i glazurami w najrozmaitszych tonach, niemniej ornamentyką wspaniałą w smaku nowoczesnym, obok przechowywanych z całym pietyzmem motywów lokalnych. To samo odnosi się także do form, niejednokrotnie bardzo pięknych i do czerepu, który w nowszych wyrobach, w porównaniu z dawniejszymi, przedstawia się o wiele szlachetniej, co do swej cienkości, trwałości i dokładnego wypalenia. Jeżeli zaś do tego dodamy, że naczynia kołomyjskie nie są wcale wygórowane w cenie i pobijają także pod tym względem niejeden luksusowy produkt zagraniczny — to możemy z zadowoleniem zaznaczyć, że szkoła kołomyjska utorowała już drogę do swojskiej produkcyi zdobnych naczyń — i tylko do przedsiębiorczości przemysłowej poza szkołą należy to obecnie, ażeby tę produkcyę, z korzyścią i chlubą dla kraju, na szerszą skalę rozwinąć.

W zakresie keramicznym przedstawiła się także bardzo dobrze fabryka pieców kaflowych J. N i e d ź w i e d z k i e g o i Ski w Dębnikach pod Krakowem, która wystawiła wiele drobnych naczyń majolikowych, oraz lwowska fabryka pieców kaflowych K u b i n a, B r i c h a i K o r z e n i o w s k i e g o. Znana ta kaflarnia przedstawiła między innymi po raz pierwszy piece i kominki, zdobione na motywach swojskich, wcale dobre w tonie barw i rysunku, co jej za zasługę poczytać należy. Ważny krok w tym samym kierunku uczyniła także znana fabryka J. L e w i ń s k i e g o we Lwowie. Podjęła ona wyrób naczyń rożkiem zdobionych, t. j. techniką ludową w T o u s t e m, którą b. warsztat naukowy tamtejszy podtrzymał i uszlachetnił, i po raz pierwszy z niemałem powodzeniem, zastosowała technikę rożkową do kafli i pieców.

Porcelanę, w kraju malowaną i to na motywach swojskich, wedle wzorów dostarczonych przez prof. Kovacsa i innych, wystawiła ruchliwa firma handlowa K. L e w i c k i e g o we Lwowie. Usiłowania te zasługują na wszelkie uznanie i poparcie. Jest to wdzięczne do rozwinięcia pole, na którem nietylko położyć można zasługę podtrzymania tego, co swojskie i narodowe, ale także do dania pracy wielu rękom w dziedzinie, w której dotychczas zalewano nas tylko obcym towarem, zdobionym w smaku obcym i obcą ręką.

P. Kazimierz Lewicki wystawił również wiele

szkła, zdobionego wedle swych wskazówek, chociaż obcej proweniencyi. Szkło krajowe, użytkowe i zdobione wystawiła rozszerzająca się coraz bardziej i udoskonalająca swój wyrób huta szkła w Żółkwi.

Bardzo piękne witraże, wykonane według projektów artystów polskich, przysłał nowo otwarty Zakład witrażów W. Ekielskiego i A. Tucha w Krakowie. Witraże swego wyrobu przedstawił również T. Zajdzikowski w Krakowie.

Dział tkacki był na wystawie tylko częściowo reprezentowany. Chodziło o przemysł artystyczny, więc z natury rzeczy odpadły wyroby użytkowe, jak płótna, chustki, ręczniki, a z adamaszkowej bielizny stołowej znalazło się zaledwie kilka okazów z Krosna. Nie było miejsca na rozwinięcie tego, zresztą w ręcznem tkactwie kraju wcale bogatego działu, więc nie było i zamiaru przedstawić go w komplecie na wystawie. Znalazło się tylko to, co mogło się przyczynić do ozdobienia ścian i kolorystycznego wyglądu wystawy, a więc znane i przepiękne makaty buczackie i andrychowskie, wystawione przez Bazar kraj. Związku przemysłowego, portyery i kapy z Krosna, Budzanowa i Kosowa, kosowskie patarafki i zapaski, a głównie kilimy wyrobu pani Pauliny Mandlowej, bar. Lipowskiej, Dymitra Próchnickiego z Kosowa, księżniczki Wandy Czartoryskiej i subwencyonowanego warsztatu tkackiego w Budzanowie.

Dział produkcyi kilimarskiej, za przykładem p. Fedorowicza z Okna, który ją pierwszy podjął i ożywił, zyskuje dziś wielu zwolenników i wydał szersze koło wykonawców — czy jednak postąpił co do smaku wzorów i estetycznego kombinowania barw — to wielkie pytanie. Wyszedł on z wzorów ludowych i oparł się na gruncie etnograficznym — wymaga też niesłychanie dokładnego znawstwa pierwowzorów i bardzo subtelnego poczucia kolorystycznego, aby nie wykraczał poza właściwą sferę i nie wydawał rzeczy brzydkich.

Nie idzie tu o żywość kolorystyczną jakoby coś rażącego — bo i dawne kilimy chłopskie dopiero z biegiem lat spłowiały a grały zrazu żywszemi niewątpliwie barwami. Polichromia Matejki w kościele Maryackim jest tylko dla istot zdenerwowanych zbyt jaskrawą — do zmysłów i uczuć ludu przemówiła odrazu, bo zdrowe nerwy chłopskie znoszą grę żywych kolorów i lubują się w nich. Ale stare kilimy, barwione przyrządzanymi w domu roślinnymi barwnikami, nie mogły mieć i nie miały tej brutalnej jaskrawości, jaką uderza wiele nowoczesnych barwników anilinowych — i dlatego możliwą jest dla kilima tylko gama barw szlachetnie stonowanych i harmonijnie dobranych. Otóż w najnowszych kilimach nie zawsze to się dzieje - a również i rysunkiem wybiegają one poza charakter ludowy — i tego właśnie wystrzegać się należy, bo kilim przestaje być wówczas etnograficznie ciekawym, charakterystycznym, swojskim, jakim pozostać powinien. To też na właściwej wyżynie utrzymała się w swych kilimach jedynie księżniczka Czartoryska, która wełnę dla nich sama w domu barwi — pozatem zaś pani Mandlowa, objawiająca we wielu swych wyrobach dużo kolorystycznego poczucia.

J. Starkel.

Przydłużenie ustawy
o ulgach podatkowych dla przemysłu.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 8. b. m. powziętą została uchwała, odnawiająca ważną bardzo dla krajowego przemysłu ustawę, w której przyznano ulgi podatkowe dla przedsiębiorstw przemysłowych. Spodziewać się należy, że ustawa ta nie natrafi na trudności w uzyskaniu najwyższej sankcyi i zacznie w przyszłym roku obowiązywać. Pozwalamy sobie przeto zamieścić ją tu w całej rozciągłości wraz z głównymi ustępami sprawozdania Wydziału krajowego, który ją Sejmowi przedłożył.

Z dniem 11. kwietnia 1903 — czytamy w sprawozdaniu — upływa dziesięciolecie ustawy, wprowadzonej już w r. 1886 a rozszerzonej i uzupełnionej w r. 1893, którą Sejm krajowy, w granicach swojej kompetencyi i finansowej możności, chciał zachęcić i rozbudzić prywatną i zbiorową przedsiębiorczość na polu przemysłowem.

Idąc za doświadczeniem i wypróbowanymi wzorami skutecznej polityki przemysłowej państw, które, jak dzieje przemysłu dowodzą, sztucznymi środkami opieki i zachęty państwowej powołały przemysł do życia tam, gdzie go pierwej nie było, Sejm już w r. 1884 poszedł na tę drogę. Już wówczas postanowiono przychodzić z zachętą i pomocą przedsiębiorczości przemysłowej, uwalniając na szereg lat od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, nowe zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu dotąd w kraju nieistniejących, oraz nowe zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, ale niedostatecznie rozwiniętych, a nadto zakłady przemysłowe istniejące, o ile zaprowadzą ulepszenia techniczne i rozszerzą znacznie przedsiębiorstwo. Pragnąc zaś zachęcić łączenie się pracy i kapitału na polu przemysłu, rozciągnął Sejm dobrodziejstwo tych ulg podatkowych na spółki surowcowe, magazynowe i produkcyjne, założone na podstawie ustawy z d. 9. kwietnia 1873 r. Nareszcie pragnąc zachęcić wielki kapitał do zakładania fabryk wielkiego przemysłu, uwolnił Sejm ustawą z r. 1893 Towarzystwa akcyjne, mające na celu zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych, jeżeli ich kapitał akcyjny wpłacony wynosi najmniej 500.000 koron od dodatków do podatków.

Znaczenie tych ulg podatkowych nie zostało natychmiast pojęte. Niedostateczna promulgacya ustawy, przyczyniła się także w pierwszych latach, że przedsiębiorcy nie zgłaszali się o uzyskanie ulg. Niebawem jednak zainteresowanie wzrastało. W r. 1888 zgłosiło się tylko jedno przedsiębiorstwo, w 1890 cztery, w 1891 jedno, w 1892 dwa, w 1893, 1894 i 1895 po dwa, w 1896 cztery, w 1897 dwa, w 1898 jedno, w 1900 dwa, w r. 1901 już pięć przedsiębiorstw, którym przyznano ulgi.

Gdy zaś suma dodatków autonomicznych przeszła w kraju naszym dawno 100% podatków państwowych, zaś dodatki gminne wzrastają stale w tym stopniu, że w ogromnej liczbie gmin, zwłaszcza zaś w tych, w których właśnie dla pomnożenia przemysłu są najodpowiedniejsze warunki, wynoszą one między 50 a 100 procent, lub więcej, ulgi więc przyznane wynoszą więcej, niż połowę ciężaru podatkowego, któryby bez tej ustawy w kraju naszym przemysł płacić musiał, a znacznie więcej, niż połowę ciężaru podatkowego, jaki przemysłowiec w innych krajach austryackich dźwigać musi.

Doświadczenie więc dotychczasowe stwierdza, że ten środek zachęty i poparcia przedsiębiorczości przemysłowej był trafnie wybrany. Sąsiednie państwa na tej drodze nie ustają; za przykładem Węgier poszły na nią Rumunia, Serbia, Bułgarya. Węgrzy co lat kilka uzupełniają i rozszerzają swoją ustawę „o pomocy państwa dla ojczystego przemysłu".

Otóż gdy z wiosną roku przyszłego upływa dziesięciolecie, w którem ustawa krajowa z 11. kwietnia 1893 obowiązuje, Wydział krajowy po wysłuchaniu krajowej Komisyi przemysłowej, przedstawił Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy przedłużający ustawę z r. 1893 na nowe dziesięciolecie, a obejmujący zarazem znaczne uzupełnienia.

Ustawa ta brzmi jak następuje:

§. 1. Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem założone zostaną.

A) Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrób takich przedmiotów, które do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wyrabiane nie były.

B) Zakłady przemysłowe z gałęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie:

Zakłady przemysłowe dla wyrobu cegieł ogniotrwałych, wyrobów kamionkowych, fajansu, majolik, dla wyrobu szkła taflowego, naczyń szklanych, szlifiarnie szkła i zakłady dla zwierciadeł, dla wyrobu wapna hydraulicznego, cementu dla przetworów z torfu, dla wyrobu cegieł opałowych z torfu i odpadków nafty, dla wyrobu stałych i ciekłych smar z olejów mineralnych, dla przetworów chemicznych z olejów mineralnych i wosku ziemnego z wyłączeniem rafineryi nafty, dla wyrobów chemicznych z węgla, siarki, soli z wyjątkiem sody, dla wyrobu cukru buraczanego, syropu kartoflanego, dekstryny, dla fabrycznego przerobu mąki na artykuły konsumcyjne, dla parowych fabryk masła, serów, przerabiających mleko najmniej od 100 krów, dla fabryk cykoryi, przerabiająch cykoryę i inne surogaty kawy najmniej ze 100 morgów roślin okopowych, dla wyrobu konserw roślinnych, suszonych owoców, win owocowych, z najmniej 50 morgów roli lub 25 morgów sadów, dla przetworów chemicznych z drzewa, dla fabryk beczek i beczułek, dla fabryk mydła, świec przerabiających rocznie najmniej 600 ctnr. tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, dla wyrobu wszelkiego rodzaju motorów, dla wyrobu wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych, dla wyrobu urządzeń i aparatów dla przemysłu gorzelnianego, browarniczego, cukrownianego, destylacyi nafty, wszelkiego przemysłu chemicznego, dla wyrobu narzędzi wiertniczych i ich części składowych, lin drucianych, dla fabryk wozów i pojazdów konnych, motorowych, wagonów kolejowych, zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla wyrobu przyrządów do oświetlenia, zatrudniających stale 10 robotników, dla wyrobów elektrotechnicznych, dla wyrobu celulozy, dla wyrobu papieru rotacyjnego, bibułki cygaretowej, dla wyrobu kartonaży, dla fabryk garbarskich i białoskórniczych, używających motoru i zatrudniających stale najmniej 20 robotników, dla zakładów motorowych, wyrobu pasów skórnych transmisyjnych, dla przędzalni, dla zakładów tkackich z lnu, konopi, juty, bawełny, wełny, jedwabiu, zatrudniających w obrębie zakładu najmniej 10 krosien tkackich ręcznych, dla zakładów tkackich mechanicznych, dla zakładów mechanicznych blichu, apretury, farbiarni i drukarni, dla zakładów pończoszkowych, zatrudniających najmniej 10 warsztatów ręcznych lub dwa mechaniczne.

§ 2. Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do gałęzi przemysłu powyżej w §. 1. ustępie B) wymienionych, jeżeli w ciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą wydoskonalone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materyału lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§. 3. Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, przedsiębiorstwa dla wytwarzania siły motorycznej i wynajmywania tejże przedsiębiorstwom przemysłowym, rękodzielniczym, rolniczym oraz gminom. W razie jeżeli wytwarzanie siły motorycznej jest połączone z oświetleniem, uwolnienie od dodatków do podatków odnosi się jedynie do udziału przedsiębiorstwa w wytwarzaniu i wynajmowaniu siły motorycznej.

§. 4. Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych nsstępujące Spółki na podstawie ustawy z dnia 9. kwietnia 1873 (Nr. 70 Dz. u. p.) zawiązane:

a) Spółki surowcowe, mające na celu nabywanie surowych materyałów lub półfabrykatów wyłącznie na użytek należących do Spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materyałów do swoich wyrobów potrzebują;

b) Spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych wyłącznie tylko przez członków Spółki wyrabianych;

c) Spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym warsztacie, używają wspólnych maszyn, tudzież takie, które członkom Spółki rozdają roboty do domów.

§. 5. Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, przedsiębiorstwa przemysłowe zakładane i prowadzone przez Towarzystwa akcyjne w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, które zostaną założone w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 500.000 koron, zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swój przemysłowy urządzą odpowiednio do wymagań najnowszego stanu techniki.

W razie jednak, jeżeli akcyjne towarzystwo założy rafineryę spirytusu, browar, parowy młyn, tartak drzewny lub destylarnię nafty, kapitał zakładowy nie może być mniejszym od 1,000.000 koron.

Uwolnienie to nie odnosi się jednak do gorzelń.

§. 6. W razie gdyby jakiekolwiek istniejące przedsiębiorstwo przemysłowe zamieniło się w Towarzystwo akcyjne, lub gdyby Towarzystwo akcyjne objęło istniejący zakład przemysłowy, przedsiębiorstwo to będzie uwolnione od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych jedynie pod warunkiem, jeżeli zakład przemysłowy zostanie podniesiony do najmniej podwójnej zdolności produkcyjnej. W żadnym razie kapitał akcyjny nie może być niższy od przewidzianego w §. 5.

§. 7. Wszelkie powyżej w §§. 1 - 6 przyznane uwolnienia od podatków będą obowiązywać na przeciąg 10 lat, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesionem zostało.

Gdyby jednak w ciągu tego 10-letniego okresu zakład przemysłowy, Spółka lub Towarzystwo akcyjne utraciło warunki w §. 1. ustęp 2. i w §§. 2., 3., 4., 5., 6. i 7. niniejszej ustawy określone, od których zawisłem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 10-letniego okresu.

§. 8. O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych, Spółek i Towarzystw akcyjnych, orzeka w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 11. kwietnia 1893 (Nr. 17. Dz. ust. i rozp. kraj.).

Wszakże uwolnienia od dodatków, które na podstawie ustawy z dnia 11. kwietnia 1893 (Nr. 21. Dz. ust. i rozp. kraj.) orzeczone zostały, zachowają w całości swoją moc obowiązującą.

§. 10. Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Rozwój elektrochemii.

Przemysł elektrochemiczny, to sprawa młoda, a jednak już daleko naprzód posunięta tam, gdzie życie, ruch i praca tętnią zdrowo i silnie. Energia elektryczna, rozkładając wewnętrzną spójność drobin w ciałach złożonych, działa chemicznie — rozkładać więc może nietylko wodę (na wodór i tlen), ale i związki metali, oraz związki organiczne, w których skład wchodzi węgiel.

Początkowo z własności tej użytkowali tylko uczeni w laboratoryach i trzeba było przezwyciężyć mnóstwo trudności, przeszkód natury technicznej i finansowej, zanim wyniki laboratoryjne przenieść się dały na szeroką arenę fabryczną.

Mniemano pierwotnie, iż przemysł elektrochemiczny znaleźć może zastosowanie tylko w dziedzinie wytwarzania przedmiotów zbytku, np galwanicznego pozłacania i posrebrzania, a to z powodu wysokiej ceny energii elektrycznej; w rozwoju jednak dalszym uzyskano nowe sposoby, tańsze i zaczęto stosować elektrolizę (rozkładanie ciał za pomocą prądu elektrycznego) w wielu gałęziach istniejących przemysłów. Galwanplastyką np. posiłkuje się już dziś sztuka drukarska; drzeworyty, powszechnie używane dawniej do druku, wypierane są przez odbitki galwanoplastyczne.

Galwanostegia, to jest pokrywanie drogą elektrolizy metali mniej szlachetnych powłoką bardziej szlachetną, poczyniła znaczne postępy. I tak, powlekanie cynkiem żelaznych rur do kotłów parowych,

powlekanie żelaza miedzią na płyty grawirowane, niklowanie metali dla fabrykacyi rowerów i t. d. odbywa się elektrolitycznie.

Spostrzeżenie, że prąd wydziela w pewnych warunkach np. miedź z nieczystego jej roztworu, dało początek dalszego zastosowania elektrolizy, j. j. elektrometalurgii, w celu otrzymywania metali chemicznie czystych. Chemicznie czysta miedź ma nader cenne zastosowanie do przewodów elektrycznych, bo przedstawia najmniejszy opór dla prądu.

W Europie rafinuje miedź, t. j. wytwarza ją w stanie chemicznie czystym 20, w Ameryce 15 fabryk elektrochemicznych. Roczna produkcya elektrolitycznej rafineryi miedzi dosięga cyfry 160.000 ton.

Podobnie produkuje się fabrycznie czysty cynk, nikiel, srebro, a w Transwaalu istnieje 24 fabryk złota. We Francyi pracują od niedawna trzy fabryki, wytwarzające czystą stal z rud.

Największy przewrót wywołała elektrochemiczna produkcya glinu (aluminium). W r. 1855 1 *klg* glinu kosztował około 1.500 K, w r. 1890 już tylko 6, a obecnie 3 korony. Wielki przemysł fabryczny i techniczne postępy produkcyi, zwiększyły niebywale produkcyę tego nader użytecznego metalu i obniżyły tak bajecznie cenę jego. W roku 1868 produkowano rocznie 2.000 *klg*, dziś zwyż sześć milionów *klg*; Stany Zjednoczone rzucają na targ 3 miliony *klg*, Szwajcarya 1·4 miliona, Francya milion, a Anglia 600.000 klgrmów glinu. Rozliczne zastosowania glinu do aliażów, do stapiania metali, zapewniają dalszy rozwój jego fabrykacyi.

Siłę swą motoryczną zawdzięczają fabryki glinu wyłącznie sile spadającej i płynącej wody, którą oceniają na 34.000 sił koni.

Jak szybko wzrastają te zakłady chemiczne, stwierdzają fakty. W r. 1890 założyło towarzystwo niemieckie „Elektron“ próbną fabryczkę elektrochemiczną; obecnie posiada w sześciu miejscowościach wielkie fabryki chemiczne, zatrudnia blisko 3.000 robotników i pracuje siłą motoryczną 1.400 koni. Zajęte są one przeważnie wyrabianiem środków barwiących na drodze elektrochemicznej; produkują błękit, czerwień, alizarynę, heliotropinę, wanilin i t. p. w wielkich ilościach.

Próby czynione z prądem elektrycznym w produkcyi garbarskiej i w przemyśle cukrowniany m (czyszczenie soków), wydały pomyślny rezultat, tak, że elektrochemii otwiera się jeszcze szerokie pole zastosowania praktycznego.

Wyrobem karbidu (produkt dla wytwarzania acetylenu) zajmuje się w Europie 13 fabryk, które w roku 1900 dostarczyły 1800 ton karbidu.

Na wystawie w Glasgowie odbył się w roku ubiegłym kongres dla spraw przemysłu chemicznego. Przewodniczący kongresu, p. Wilson S w a n, przedstawiając tam stan dzisiejszy przemysłu elektrochemicznego, obliczył, że ilość sił koni stosowanych we wszystkich dziedzinach elektrochemii, we wszystkich krajach przemysłowych, wynosi dziś 420.000 koni parowych. W Europie używa 50 fabryk 80% sił wodnych jako siły motorycznej, pary i gazu tylko 20%.

Przewodniczący angielskiego Towarzystwa chemicznego podnosił z naciskiem, że wobec tak pomyślnego stosowania sił wodnych, nasuwa się wątpliwość, czy kraje nieposiadające dostatecznej ilości wodospadów rzek, będą mogły w ogóle konkurować na polu przemysłu elektrochemicznego.

U nas żywa siła wód, zużytkowana w najprymitywniejszy sposób głównie dla młynów i tartaków, leży odłogiem i nigdzie jeszcze nie znalazła zastosowania dla celów elektrochemicznych.

Podrabianie futer.

Kuśnierzom naszym dobrze wiadomo, że Lipsk jest siedliskiem największego jarmarku futer w Europie — kupcy zaś tamtejsi na wielką skalę uprawiają sztukę fałszowania.

Tajniki tej manipulacyi odsłoniło pismo niemieckie *Das Waarenhaus*. Stwierdza ono, że istnieją dwa rodzaje fałszowania futer: jedno polega na zupełnie sztucznem wyrabianiu futer z tkanin, co jednak jest widoczne i nie daje większych zysków — drugie polega na przerabianiu futer gatunków tańszych, na drogie.

Najlepiej udaje się podrabianie skór lisów niebieskich i ciemnych, pochodzących z Syberyi, Ameryki północnej i wysp amerykańskich. Skóry te, jak wiadomo, są bardzo drogie, szczególniej srebrzysto zabarwione. Ubranie podbite takiemi lisami kosztuje nieraz kilka tysięcy koron i uchodzi za rzadkość w swoim rodzaju. Naśladują je tedy z tanich skór lisów białych, przez farbowanie na kolor bronzowy, a następnie poddanie skomplikowanemu procesowi lenienia, przez co włos nabywa koloru srebrzystosiwego i futro staje się łudząco podobne do skóry lisów niebieskich. Lisy niebieskie bywają również wyrabiane ze skór zajęcy i królików, przyczem proces fałszowania pozostaje ten sam.

Fałszowanie w Lipsku jest tak świetne, iż tylko znawca-specyalista może poznać jaki towar ma przed sobą. Bada się zwykle miękkość i elastyczność oraz podstawę włosów, a nauka odkryła nawet sposób rozróżniania skór, po rozmieszczeniu włosów na skórze.

Sobole, których cena wzrasta z roku na rok, również ulegają podrabianiu. Używają do tego skórek łasic syberyjskich i kun leśnych, nadając im różne odcienia — od jasnego aż do ciemno-bronzowego, srebro, czyli białe włoski, naszywając poprostu. Tego rodzaju podrabianie wprowadza w błąd nawet han-

dlujących. Jeszcze trudniej poznać się na towarze, gdy zamiast sobola jakuckiego, zabajkalskiego, będzie podfarbowany amerykański, mający brzydką, rudą barwę. Takie skórki są poddawane manipulacyom chemicznym, które kolor zmieniają na połyskujący, ciemno-bronzowy.

Podrabianie futer bobrowych polega na umiejętnej przeróbce skór starych bobrów na młode, jako znacznie droższe, mające włos cieńszy, puszysty i kolor srebrno-popielaty. W tym celu skórę starego bobra strzygą i wyrywają z niej włosy grube i szorstkie. Skóra taka, oczywiście podfarbowana odpowiednio, ma pozorne cechy skóry młodego bobra, i sprzedaje się za cenę niezmiernie wysoką. O fałszowaniu skóry można się przekonać tylko z koloru, gdyż w skórach fałszywych zabarwienie jest nierówne, t. j. zbyt ostro odcina się barwa ciemna od jasnej, kiedy w futrze naturalnem, kolor ciemny łagodnie u podstawy włosa przechodzi w jaśniejszy.

Modne obecnie piżmowce są zwykle farbowane: z jasnych robią się ciemne, jako droższe. Popielice fabrykuje się ze skór kocich, króliczych i zajęczych.

Karakułów nie podrabiają, tylko skórki białe farbują na czarne, co bardzo trudno rozpoznać.

Słowem, dzięki Niemcom, fałszowanie futer przybrało ogromne rozmiary. Toteż otwarte wyprowadzanie sekretów podobnych na światło dzienne i wymienianie publicznie z nazwiska podrabiaczy futer, może do pewnego stopnia wywrzeć skutek dodatni na korzyść handlu uczciwego. Jest to tem bardziej potrzebne wobec wciąż zmniejszającej się liczby zwierząt, które dostarczają cennych futer.

Wiadomo np. że Alaska, wielki półwysep Ameryki północno-zachodniej, należy do najpoważniejszych źródeł skór na futra. A cóż się tam dziś dzieje?

Oto od czasu, jak całe bandy poszukiwaczów złota, zwabione rozgłosem złóż Alaski, zaczęły nawiedzać terytoryum Jukonu, tak martwa jak żywa przyroda tego dziewiczego dotychczas kraju ulega gwałtownym przeobrażeniom. Zwłaszcza zwierzostan jest ogromnie zagrożony. Z jednej strony postępuje szybko aklimatyzacya zwierząt dotychczas nieznanych, jak rena, z drugiej jednak strony zwierzęta tamtejsze podlegają niemiłosiernemu tępieniu, w celach zysku. Około 40.000 futer już wywędrowało stąd na wschód do Nowego Jorku i Londynu. Statystyka z roku ubiegłego wykazuje, że około 3.000 niedźwiedzi czarnych, srebrzystych i brunatnych, 2.500 bobrów i 30.000 kun dostało się w sidła, 200 wydr złapano, 2.000 lisów czerwonych wpadło do zatrzasków, 2.000 rysiów i 2.000 wilków czarnych i szarych upolowano z broni palnej. Sprzedaż dziś wprawdzie nie odbywa się z wolnej ręki, lecz podlega prawidłowym stosunkom handlowym — mianowicie dwa razy do roku, w marcu i sierpniu zjeżdżają kupcy londyńscy, rodzaj rady, delegowanej przez rynek futrzany — ale jakież to masowe tępienie zwierząt!

Ubytek jest znacznie większy od przyrostu, a im bardziej zmniejsza się liczba zwierząt dojrzałych, tem więcej zmniejsza się liczba młodych. Stąd zwierzęta stają się coraz rzadszemi, trudniejszemi do upolowania, stąd futra coraz bardziej rosną w cenę. Interes też w ich podrabianiu staje się także coraz większy.

Rząd rosyjski, przewidując skutki gospodarki rabunkowej w zwierzostanie syberyjskiem — a Syberya jest niejako spichrzem futer — postanowił przedsięwziąć środki zapobiegawcze. Na mocy rozporządzenia ministeryum rolnictwa i dóbr państwa, polowanie na bobry kamczackie wstrzymano od dnia 14. stycznia 1902 r. na lat 3. Idzie tu o ochronę od zagłady zwierzyny, dostarczającej najpiękniejszych futer, gdyż skonstatowano, iż ilość bobrów kamczackich w ostanich czasach znacznie zmalała.

Środki te przecież nie wpłyną wcale na zmniejszenie niemieckiego fałszowania futer — przeciwnie, zwiększą je. Jedynie prawo surowe mogłoby postawić pewną tamę nadużyciom umiejętnych podrabiaczy.

KRONIKA.

Wystawy.

SZKOŁY KOSZYKARSKIE w Skołyszynie i Wojsławiu brały udział w tegorocznej Wystawie drobiu i i królików we Lwowie z wyrobami kojców na drób i zyskały za nie listy pochwalne kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Zapiski przemysłowe.

EKSPLOATACYA ŻELAZA, za pomocą znanej metody Edisona, którą sławny wynalazca amerykański i najuboższe rudy żelazne uczynił dla przemysłu dostępnemi, znalazła zastosowanie na szerszą skalę w Norwegii. Założone tam dunderlandzkie Towarzystwo eksploatacyi rud żelaznych, będące w posiadaniu niezmiernie wielkich pokładów rudy, która wszakże tylko 40% czystego żelaza zawiera, a nadto i fosforem bywa zanieczyszczona, zastosowało młyny Edisona. W młynach tych, jak wiadomo, tartą jest ruda na miał, a z miału tego oddziela się przy pomocy silnych magnesów cząsteczki żelaza, które następnie komprymuje się w prasach, nadając im kształt cegieł. Cegły te wysyłane bywają do Anglii do dalszego metalurgicznego przetwarzania. Syndykat dunderlandzkiego Towarzystwa zalicza do swego grona pierw-

szorzędnych angielskich przemysłowców metalowych, a kapitał jego wynosi obecnie 2 miliony funtów szterlingów.

LICZBA INSPEKTORÓW PRZEMYSŁOWYCH w Austryi została na podstawie rozporządzenia Ministerstwa handlu o pięciu pomnożoną. Dotychczas było w Przedlitawii ogółem 24 inspektorów, obecnie ma ich być 29. Nowo przybywającymi będą 2 nowe inspektoraty w Austryi Niższej, t. j. w Wiener Neustadt i St. Pölten, dwa na Morawach, w Przyrowie i Znaimie i jeden w Galicyi, a mianowicie w Stanisławowie. Będzie zatem na przyszłość w Galicyi trzy inspektoraty przemysłowe: we Lwowie (inspektor starszy) w Krakowie i w Stanisławowie.

PRODUKCYA RUR BETONOWYCH, mogąca skutecznie wyrugować tradycyę haniebnych mostów i mostków galicyjskich, przybiera w kraju naszym coraz szersze rozmiary. W b. miesiącu otworzył p. A. Niedźwiecki w Horodence nowy warsztat rur betonowych pod firmą: „Pokucki warsztat wyrobów cementowych“. Rury przepustowe o przekroju jajowatym $^{60}/_{90}$ liczy po 12·5, o przekroju $^{75}/_{90}$ po 20 K. za metr bieżący, loco warsztat.

„TRICHOPIESE“. W pobliżu Gandawy, w Belgii założoną została w roku ubiegłym fabryka, wyrabiająca z mieszaniny włosia różnego rodzaju materyał o nadzwyczajnej elastyczności, któremu dano nazwę „trychopiese“. Elastyczność trychopiezy jest prawie niezniszczalna; wytrzymuje próby największego ciśnienia i nie ulega przy nich żadnej deformacyi, powracając po ustaniu ciśnienia, do formy i objętości pierwotnej. Tam przeto, gdzie filc i kauczuk, ze względu na ich elastyczność bywają używane, zastąpić je może trychopieza o wiele wydatniej, chociaż, co prawda, jest także droższą od rzeczonych materyałów. Znajduje już dziś zastosowanie jako materyał do łagodzenia uderzeń w wagonach kolejowych i tramwajowych, także jako podkładka szyn kolejowych, tłumiąca hurkot jazdy i wpływająca na mniejsze zużycie szyn. Nadaje się zresztą wszędzie tam, gdzie chodzi o zupełne stłumienie fal głosowych. Na poduszki i materace jest trychopieza materyałem nieoszacowanym. Może być z pokrowców wyjmowana, a po wypraniu i desinfekcyonowaniu, napowrót bez żadnego gremplowania wkładaną. Próbki trychopiezy w Austryi deponowane są do przeglądnięcia w c. k. Muzeum handlowem we Wiedniu.

Szkolnictwo zawodowe.

SZKOŁA ZAWODOWA DLA HOTELARZY. W Lössnitzgrund pod Dreznem, w kurhauzie Friedewald, istnieją od października 1900 sześciomiesięczne kursa dla hotelarzy, zostające pod protektoratem genewskiego międzynarodowego Związku funkcyonaryuszy hotelowych i restauracyjnych, a noszące nazwę: *Höhere Fachschule für Gasthofsgehilfen.* W ostatnim sezonie zimowym liczyła ta szkoła 17 uczniów, a między nimi większą ilość z Włoch, Francyi, Holandyi i Austryi niż z Niemiec.

Urządzenie szkoły jest takie, że po zamknięciu sezonu letniego dla gości, przekształca się kurhauz na uczelnię. Uczniowie w wieku 17 do 24 lat otrzymują mieszkanie i całe utrzymanie i biorą udział w nauce teoretycznej i ćwiczeniach praktycznych. Celem jest odpowiednie wykształcenie zarządców hotelowych i starszych kelnerów. Nie wymaga się poprzedniej praktyki kelnerskiej, lecz dobrego przygotowania szkolnego w zakresie szkoły wydziałowej. To też uczniowie rekrutują się przeważnie z synów właścicieli hotelów, mniej z zawodowego personalu restauracyjnego. Opłata za sześciomiesięczny kurs wynosi 600 marek, z czego 75 przypada miesięcznie za utrzymanie ucznia a 25 za naukę. Utrzymanie musi być wykwintne, bo ono właśnie stanowi podstawę praktycznych ćwiczeń. Obejmują one ćwiczenia w rozpoznawaniu najrozmaitszych artykułów żywności, a więc odnośną część nauki o towarach, w przyrządzaniu potraw, w konserwowaniu mięs, jarzyn, owoców, w rozpoznawaniu i konserwowaniu napojów, jak piwo, wina, napoje spirytusowe i t. p., dalej w utrzymywaniu kuchni, piwnicy, lodowni, naczyń i przyrządów odnośnych, w urządzeniu kredensu, nakrywaniu, podawaniu potraw i napojów, nakoniec w administracyi i rachunkowości hotelowej, w budowie i urządzeniach hotelu. Właściwa sztuka kucharska nie wchodzi w program nauki praktycznej, ale uczniowie urządzają po kolei obiady i dania poszczególne dla towarzyszy, nakrywają stół, obsługują jedzących i t. d. Od czasu do czasu urządza się nawet wzorowe bankiety dla nauki. Do ćwiczeń praktycznych należą również wycieczki do pobliskiego Drezna, gdzie uczniowie zwiedzają szczegółowo rzeźnię, piekarnie, wzorowe piwnice, browary, wreszcie hotele pierwszorzędne i pomniejsze.

Nauki praktycznej udziela kierownik kursu i kuchmistrz zakładu. W nauce teoretycznej biorą udział dwaj specyalni nauczyciele i budowniczy zakładu. Na plan tej nauki składają się: najważniejsze języki nowożytne, korespondencya, rachunkowość kupiecka, książkowość i kalkulacya hotelowa, najważniejsze przepisy z prawa handlowego i wekslowego.

Przy końcu kursu odbywa się egzamin pod okiem komitetu nadzorczego, a zarząd stara się dla ukończonych uczniów o odpowiednie miejsca wolontaryuszów w najcelniejszych hotelach.

Czy też i u nas, gdzie zarządy hotelowe, służba hotelowa i restauracyjna tak bardzo wiele pozostawiają do życzenia — nie byłoby wskazanem w jednem z miejsc kąpielowych urządzanie takich kursów zimowych?

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Juliusz Starkel.* Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.